



Uniwersytetów
Trzeciego Wieku



Dodatek specjalny

Dodawac życia do lat

Dzięki atmosferze i spotkaniom tu ludziom czują się młodszą o dziesięć lat – opowiada słuchaczka krakowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Dla innych dojrzałych studentów istotne są orientacja we współczesnym świecie, nadążanie za zmianami technologicznymi, wreszcie – wzajemna pomoc. Przez 35 lat w Polsce powstało ponad 250 UTW

By dodawać życia do lat, a nie tylko lat do życia?... – mówiła prof. Halina Szwarz, kierownik Zakładu Gerontologicznego w Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego Lekarzy w Warszawie, 12 listopada 1975 roku podczas wykładu inauguracyjnego działalności pierwszego w Polsce uniwersytetu trzeciego wieku. Stworzyła go po konsultacjach z inicjatorem pierwszych takich instytucji we Francji Pierre'em Vellase. Otwarcie jego pierwszego UTW w Tuluzie w 1973 roku zachęcało specjalistów gerontologów i geriatrów do badań nad jakością życia osób starszych, których dzięki postępowi medycyny przybywało w całej Europie. Vellas zdawał sobie sprawę, że zmiana sposobu i warunków życia po przejściu na emeryturę może negatywnie wpłynąć na zdrowie, samopoczucie i kondycję coraz dłużej żyjących kilkudziesięcioletków. Dał więc seniorom nie tylko możliwość zapelnienia luk w edukacji, ale też spotkania się z rówieśnikami i młodszymi studentami. Francuskie uniwersytety trzeciego wieku są dziś centrami kształcenia ustawicznego powiązanych z francuskimi szkołami wyższymi. Idee Vellasa najszybciej poza Francją znalazły oddźwięk w Belgii, Hiszpanii, Szwajcarii i w Polsce.

Nadprzeciętnie aktywni

– To była pierwsza w Polsce instytucja, w której dostrzeżono potrzeby człowieka starszego – opowiada o uniwersytecie stworzonym przez prof. Szwarz Krystyna Bielowska, która zajmuje się historią ruchu UTW w Polsce. – W pierwszym roku udział w wykładach wzięły 323 osoby. W ciągu dziesięciu lat ich liczba wzrosła trzykrotnie. Obecnie zaś w naszych zajęciach uczestniczy 1200 osób. Ale zainteresowanych jest znacznie więcej, niektórzy czekają na listach rezerwowych po dwa – trzy lata.

Studentki spotykają się na seminariach z historii Warszawy, sztuki i teatru, na kursach infor-



★ Studentki UTW na zajęciach filmowych

matycznych i lektoratach angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego. Przyłączają się do zespołów: malarskiego, literackiego, muzycznego, biorą udział w próbach chóru, przychodzą na gimnastykę, grają w brydża...

Wiele z tych zajęć może się odbywać dzięki zaangażowaniu słuchaczy zrzeszonych w kilku grupach, w tym w Zespole Pomocy Koleżeńskiej, którego członkowie odwiedzają chorych seniorów w domach, szpitalach, pomagają w zakupach, wypełnianiu PIT, udzielają porad prawnych. – Wykształcenie bowiem to niejedyna rzecz, jaka jest potrzebna starym ludziom. Istotne są orientacja we współczesnym świecie i nadążanie za zmianami technologicznymi – mówi Bielowska. – To UTW stara się zapewnić swoim słuchaczom, którzy należą zazwyczaj do grupy ludzi nadprzeciętnie aktywnych intelektualnie i fizycznie w swoim przedziale wiekowym.

Żeby umysł był sprawny...

Od 1981 roku działa Sekcja Uniwersytetów Trzeciego Wieku przy Polskim Towarzystwie Gerontologicznym. Sekcja polskich UTW należy do Międzynarodowego Stowarzyszenia Uni-

wersytetów Trzeciego Wieku (AIUTA).

Ciągle powstają nowe uniwersytety. Jagielloński UTW w Krakowie działał początkowo jako studium międzyuczelniane Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Medycznej (połączonych w 1993 roku). Zrzeszający dziś blisko 5 tys. studentów JUTW od 28 lat realizuje autorski program edukacji seniorów. – Zależy nam, aby zajęcia naszego uniwersytetu były naprawdę na dobrym poziomie. – tłumaczy psycholog Helena Więckowska, która pilotuje działalność placówki od początku jej istnienia.

Takie założenia rzeczywiście odpowiadają studentom. – Po przejściu na emeryturę założyłam sobie, że mój umysł musi pozostać w tym samym stanie, co przed zakończeniem pracy – opowiada Marta Przegon, która uczyła języka polskiego w gimnazjum. – Dlatego z zainteresowaniem uczestniczę w zajęciach, współtworzę program seminarium literackiego.

– Te zajęcia to świetna rehabilitacja mózgu – sekunduje jej Elżbieta Kurek. – Z JUTW zaktęłam się w bardzo trudnej dla mnie chwili po stracie męża, dziś, dzięki panującej tu atmosferze i spotkaniom ludziom, czuję się młodszą o dziesięć lat – dodaje.

Najaktywniejsi studenci pracują w sekcjach oraz kontynuują naukę zrzeszeni w samokształceniowych kołach naukowych. Niektórzy spotykają się tam już od ponad 20 lat. – Zgraliśmy się już po pierwszej sesji – śmieje się Maria Taborska, która na UTW rozwija zainteresowanie historią sztuki i dzieli się z kolegami swoją wiedzą – z wykształcenia jest biologiem.

Podobnie jak wielu seniorów zrzeszonych w innych UTW, także ci z Krakowa angażują się w pomoc innym – to element misji tej placówki. – Już w latach 80. organizowaliśmy akcje samopomocowe dla seniorów studentów, pomagając im w sprawach życiowych, czasem medycznych, łącznie ze wsparciem w ostatnich dniach życia. Dziś pomagamy także najmłodszym, udzielając korepetycji, współpracujemy z rodzinnymi domami dziecka – opowiada opiekun roku Małgorzata Woźnicka.

Wspomnienia? Bezcenne

Także dziś dla wielu słuchaczy UTW emerytura to nie tylko czas uzupełniania wiedzy, rozwijania pasji, ale też pomagania innym, dzielenia się z nimi życiowymi doświadczeniami i wspomnieniami. Tak było np. w

Radzynie Podlaskim. Tutejszy UTW istnieje od 2005 roku, zrzesza 65 słuchaczy i jest filią UTW w Lublinie. We współpracy z Radzyńskim Stowarzyszeniem dla Kultury „Stuk-Puk” UTW przez niemal rok przygotował film „Dziadki-dziatkom. Pamiętnik ze Starego Radzyna”.

– Mieliliśmy pomysł i wygraliśmy grant na taki film w konkursie „Seniorzy w akcji” – opowiada Jakub Jakubowski, reżyser. – A realizację umożliwili nam słuchacze UTW. To oni pomogli nam znaleźć rozmówców (albo sami wystąpili przed kamerami). Opowiedzieli nam o swojej młodości w Radzynie, o tym, jak wtedy wyglądało miasto, co robili w dzień wybuchu wojny, gdzie chodzili na węgry, pokazali, gdzie mieszkał żydowski sklepikarz... Okazało się, że wspomnienia star-

szych mieszkańców miasta dla nas, ludzi pomiędzy 25. a 35. rokiem życia, były czymś zaskakującym, nowym, bezcennym. Czymś, czego mogliśmy się dowiedzieć tylko od nich. A bohaterów filmu nasz pomysł na tyle przekonał, że przypominali sobie coraz więcej szczegółów opowieści, chętnie też chodzili z nami na spacer po mieście, jechali w plener, bo chcieliśmy sfilmować miejsca, o których opowiadali – dodaje Jakubowski.

Na premierze filmu w grudniu 2009 r. spotkało się 300 osób. Na kolejny seans przyszło następnych 200. Do końca stycznia rozszedł się niemal całkowicie półmilionowy nakład płyty z filmem.

Dziś w kraju działa ponad 250 uniwersytetów trzeciego wieku, tylko w Warszawie jest ich około 30. Coraz więcej zajęć i imprez odbywać się może dzięki grantom, dotacjom pozyskiwanym przez organizację, gminy, fundacje oraz dzięki pracy osób zaangażowanych w aktywizację seniorów.

Nie zawsze są to placówki tworzone według idei Pierre'a Vellasa, który widział UTW jako ośrodki dydaktyczne, ściśle związane z uczelniami, o wysokim poziomie naukowym. Wciąż jednak ich przybywa. To właśnie UTW w najszerszym zakresie zajmują się dziś w Polsce aktywizacją seniorów i powodują, że stereotypowy wizerunek bezradnych starych ludzi stopniowo zastępowany jest obrazem seniorów aktywnych, pełnych życia i zaangażowania w sprawy wielu pokoleń.

–mdv

WIĘCEJ O RUCHU UTW I SYTUACJI SENIORÓW W POLSCE NA STRONACH:

- www.utw.pl – Uniwersytety Trzeciego Wieku
- www.federacjaautw.pl – Ogólnopolska Federacja Stowarzyszeń UTW z siedzibą w Nowym Sączu
- www.porozumienieutw.pl – Ogólnopolskie Porozumienie UTW z siedzibą w Warszawie
- www.seniorzyw akcji.pl – konkurs „Seniorzy w akcji”
- www.zysk50plus.pl – „Zysk z dojrzałości” – projekt Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce promujący zatrudnianie osób 50+ i edukację na temat zarządzania wiekiem
- www.rpo.gov.pl/pliki/12228594450.pdf – raport „Stan przestrzegania praw osób starszych w Polsce. Analiza i rekomendacje działań” wydany przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich
- www.innowacyjnosc.gpw.pl/kip/index.php – raport przygotowany przez Zespół Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów

Ogromny potencjał życiowego doświadczenia

ROZMOWA | Jerzy Koźmiński, prezes Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności

Jedną z organizacji współpracujących ze środowiskiem UTW jest Fundacja Wolności, która od 2005 roku prowadzi program „Uniwersytety Trzeciego Wieku” - jego celem jest aktywizacja osób starszych, szczególnie poprzez wsparcie dla UTW; w ramach programu organizowane są konkursy grantowe, konferencje i warsztaty dla przedstawicieli UTW.



♦ Jerzy Koźmiński

✉: Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności od kilku lat współpracuje z UTW – dlaczego zdecydowali się Państwo na tego typu program?

JERZY KOŹMIŃSKI: Fundacja rozpoczęła swoją działalność przed 10 laty z podwójną misją; po pierwsze, umacniania efektów polskich przemian zapoczątkowanych w 1989 roku, a po drugie – dzielenia się doświadczeniami Polski w zakresie transformacji z innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Oczywiście, biorąc pod uwagę ilość środków jakimi dysponowała Fundacja w zderzeniu z ogromnymi potrzebami społecznymi, musieliśmy dokonać wyboru i skoncentrować się na wybranych celach. W naszych programach krajowych postanowiliśmy położyć nacisk na te środowiska i społeczności, które wymagają szczególnego wsparcia w procesie przemian. Stąd też w programach PAFW wyraźnie dominują dwa motywy; równanie szans edukacyjnych, połączone z poprawą jakości

oświaty, a równoległe – wyzwianie i umacnianie energii obywatelskiej, służące rozwojowi lokalnych społeczności. Największą część naszych środków trafia zatem na tereny wiejskie i do małych miast, co oczywiście nie oznacza, że tylko tam występują problemy, którymi warto i trzeba się zająć. Pragniemy, aby nasze działania służyły postępowi edukacyjnemu oraz budowie kapitału społecznego przyczyniały się do modernizacji i rozwoju Kraju. Kiedy w 2004 roku podjęliśmy współpracę z Uniwersytetami Trzeciego Wieku, prawie wszystkie z nich znajdowały się w dużych miastach i – zgodnie z ideą, jaka im przyświecała – oferowały miejscowym seniorom zajęcia pogłębiające i poszerzające wiedzę w wybranych dziedzinach. Podejmując tę współpracę, mieliśmy na uwadze trzy cele. Po pierwsze – pomoc we wzbogaceniu oferty edukacyjnej UTW, a zarazem

w powiększaniu liczby tych placówek oraz tworzeniu warunków dla ich wzajemnego współdziałania. Po drugie – zachęcanie UTW do kierowania swojej oferty także do seniorów z mniejszych miejscowości. I po trzecie – aktywizacja społeczna osób starszych – tak aby mogły łączyć rozwijanie własnych pasji z działaniem na rzecz innych, zwłaszcza w swojej lokalnej społeczności. Jak widać – cel drugi i trzeci wpisywały się w główny nurt aktywności programowej PAFW, a pierwszy był niezbędny dla ich skutecznej realizacji, no i oczywiście, sam w sobie stanowił bardzo ważne zadanie.

Jak sprawdził się wasz pomysł wsparcia dla UTW?

Oceniamy, że kombinacja powyższych celów przynosi dobre efekty. Osoby starsze, szczególnie w mniejszych miejscowościach, nie mają łatwego dostępu do kształcenia ustawicznego i są mniej aktywne społecznie. W pierwszych dwóch latach skupiliśmy się zatem na promowaniu samej idei kształcenia ustawicznego i wspieraniu rozwoju UTW. Chcieliśmy, aby ze swoją ofertą UTW były obecne nie tylko w miastach akademickich, ale również poza nimi – np. poprzez filie lub inne placówki działające pod opieką naukową wyższych uczelni albo UTW z większych miast, związane z uczelniami. Szybko okazało się, że seniorzy z całej Polski mają tak silną potrzebę

uczestnictwa w zajęciach edukacyjnych oraz w życiu społecznym, że liczba placówek określanych mianem UTW wzrosła blisko pięciokrotnie. Obecnie kładziemy większy nacisk na to, że w seniorach drzemie ogromny potencjał: życiowego doświadczenia, wiedzy i czasu – potencjał, który mogą wykorzystać w różnych celach społecznie użytecznych, czy to działając aktywnie na rzecz swojego środowiska, czy też dla dobra poszczególnych grup społecznych lokalnej, na przykład prowadząc zajęcia pozalekcyjne z dziećmi i młodzieżą.

Dziś, kiedy sieć UTW liczy około 300 placówek zrzeszających dziesiątki tysięcy słuchaczy, nasze możliwości wsparcia finansowego dla nich są nieporównywalne do sytuacji sprzed pięciu laty, kiedy istniało jedynie kilkadziesiąt UTW. Dlatego skupiamy się na pomocy w integracji i rozwoju tego środowiska – zgodnie z wyrażanymi w nim pragnieniami i sugestiami, a równocześnie – na pobudzeniu energii społecznej seniorów. To drugie oznacza między innymi pomoc w szkoleniu ich liderów; aby potrafili jak najlepiej organizować własną aktywność – dla siebie samych oraz na rzecz innych. W tym zakresie pomysł współpracy z UTW sprawdził się znakomicie, ponieważ placówki te skupiają osoby najaktywniejsze, chętne nie tylko do wzbogacenia własnej wiedzy, ale i podejmowania działań społecznych; swoim

przykładem oddziałują na szerokie grupy seniorów, a także na inne środowiska.

Oczywiście, szybki rozwój ilościowy UTW rodzi kwestię jakości oferty edukacyjnej; kwestią tą często zajmują się liderzy UTW, zainteresowani wprowadzaniem i utrzymywaniem odpowiednich standardów w programach kształcenia.

Czy oferta Fundacji dla osób starszych ogranicza się tylko do Programu „Uniwersytety Trzeciego Wieku”? Czy w planach macie jeszcze jakieś przedsięwzięcia dla tej grupy wiekowej?

Oferta zawarta w fundacyjnym Programie UTW jest owocem współpracy z przedstawicielami środowiska seniorów; wyrażane przez nich potrzeby i sugestie były i są bardzo ważne dla PAFW. Kluczową rolę odgrywają oczywiście realizatorzy programów PAFW; w przypadku Programu UTW przez pierwsze lata była to Fundacja dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, o obecnie Programem zarządza Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e”.

Ponadto PAFW prowadzi około 20 innych programów; z wielu z nich mogą korzystać także seniorzy. Na przykład UTW oraz organizacje seniorskie z mniejszych miast wielokrotnie realizowały projekty w ramach Programu „Działaj Lokalnie”. W bieżącej edycji Programu „Przemiany w Regionie” (RITA) autorami dwóch inicjatyw są seniorzy – jedno z przedsięwzięć dotyczy aktywizacji osób

starszych w Grodnie na Białorusi, drugie – w Lwowie. Seniorów, często związanych z UTW, mamy także w każdej rundzie Programu „Liderzy PAFW”, w którym animatorzy różnego typu lokalnej aktywności wspieranej przez Fundację, przy pomocy doświadczonych tutorów, uczestniczą w rocznych szkoleniach rozwijających kwalifikacje potrzebne w kierowaniu projektami społecznymi.

Słuchacze UTW mogą także brać udział w Programie „Równać Szanse”, skierowanym do dzieci i młodzieży z małych miejscowości. Możliwość do działania daje również Program „Obywatel i Prawo”, zorientowany na świadczenie poradnictwa prawnego i obywatelskiego. Rozległe pole do aktywności otwiera obecnie „Program Rozwoju Bibliotek”, będący efektem naszej współpracy z Fundacją Billa i Melindy Gatesów, realizowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, instytucję utworzoną przez PAFW. Około 3 000 bibliotek w małych miejscowościach zostanie przekształconych w nowoczesne centra informacji, edukacji, kultury i aktywności obywatelskiej; seniorzy mogą znaleźć swoje miejsce zarówno w lokalnych koalicjach na rzecz modernizacji bibliotek, jak i oczywiście być animatorami i uczestnikami różnorodnych zajęć, jakie w nieodległej przyszłości będzie mogła prowadzić nowoczesna biblioteka.

Z Mediolanu do Polski

Była agentką wywiadu antyhitlerowskiego, wybitnym lekarzem i działaczką społeczną. 35 lat temu prof. Halina Szwarz założyła pierwszy w Polsce Uniwersytet Trzeciego Wieku

MONIKA GÓRCKA

– Nie ma już takich ludzi – mówi Marcin Wrona, reżyser spektaklu TV „Doktor Halina”. Sztuka opowiadała o legendarnej Halinie Szwarz, przez wiele lat kojarzoną przede wszystkim jako twórczyni Uniwersytetów Trzeciego Wieku w Polsce. Dopiero pod koniec lat 90., przed samą śmiercią dr Szwarz, Polacy dowiedzieli się, że była jedną z najlepszych polskich agentek w II wojnie światowej. – Całą młodość, całe życie poświęciła dla ojczyzny – mówi reżyser. – Ta młoda kobieta zatraciła siebie dla ideału.

Halina Kłęb urodziła się w Łodzi w 1923 r. W szkole mówiono na nią Paderewski, ale czas pokazał, że nie muzyka była jej pisana. – Sama wycięła z własnego życia piękno, radość, miłość – mówi Wrona.

Po napaści Niemiec i Rosji Sowieckiej na Polskę w 1939 r.

wstąpiła do konspiracji w Łodzi. Miała wówczas 16 lat.

– To był dojrzały i świadomy wybór. Od tego momentu, jak sama przyznawała, przestała się śmiać i przestała płakać. Musiała być silna – mówi Wrona.

W konspiracji otrzymała polecenie opanowania języka niemieckiego i podpisania wraz z matką volkslisty.

Agentka numer 1

Stała się jednym z ważniejszych agentów polskiego podziemia. Krok po kroku pięła się w zwiadowczej karierze. W 1942 r. z Wiednia, dokąd wysłano ją na studia medyczne, pisała raporty o nastrojach w mieście, kolportowała propagandową niemieckojęzyczną prasę z fałszywymi odezwaniami dowódców hitlerowskiej armii, wzywającymi do zaprzestania walki.

W maju 1943 r., gdy alianci postanowili zbombardować Ham-

burg, pojechała tam wraz z elitą europejskich szpiegów, by pracować obronę przeciwlotniczą w mieście. – W swojej szpiegowskiej pracy dotarła niemal do samego jądra. W 1944 r. dostała posadę w Centralnym Archiwum Medycznym Rzeszy w Berlinie – przypomina Wrona. Stąd przekazywała bezcenne raporty o stanie wojsk niemieckich. Szybko aresztowano ją i skazano na śmierć, ale w styczniu 1945 r. udało się jej uciec.

Po wojnie w procesie sądowym musiała udowodnić, że wraz z rodziną podpisała volkslistę na rozkaz polskiego wywiadu.

Ukończyła Akademię Medyczną w Poznaniu, a w 1949 r. wyszła za mąż. Za działalność w AK została aresztowana i brutalnie przesłuchiwana. Była wówczas w dziewiątym miesiącu ciąży. Zwolniono ją, a dwa tygodnie później urodziła syna. A w 1958 r. – córkę.

W Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Poznaniu zdobyła tytuł profesorski, w 1966 r. została profesorem Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Zajęła się badaniem wpływu wysiłku fizycznego na starych ludzi. – Znalazła się w zupełnie innym świecie. I ten nowy świat też sama sobie stworzyła. Zamknęła jedną kartę historii i otworzyła nową – opowiada Joanna Kulig, która wcieliła się w dr Halinę w sztuce Marcina Wrony.

Akcja – uniwersytet

W Henrykowie pod Warszawą w 1973 r. zorganizowała oddział rehabilitacji gerontologicznej. Dzięki niej powstał Zakład Gerontologii z Oddziałem Rehabilitacji Gerontologicznej przy Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego w Warszawie.

W kwietniu 1975 r. pojechała do Mediolanu na zjazd poświę-



♦ Halina Szwarz

cony opiece społecznej. – A może założyła pani Uniwersytet Trzeciego Wieku? – zagadnął ją na korytarzu Francuz, prof. Pierre Vellas, założyciel pierwszego na świecie UTW. I tak 12 listopada 1975 r. w Warszawie rozpoczął działalność pierwszy polski Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Powołano Międzynarodowe Stowarzyszenie UTW – AIUTA, a

Halina Szwarz została członkiem jego zarządu. W 1981 r. przy Polskim Towarzystwie Gerontologicznym stworzono odrębną sekcję UTW, na której czele także stanęła prof. Szwarz. Pełniła też funkcję prezesa PTG. Zajmowała się Uniwersytetem Trzeciego Wieku przez 27 lat.

W 1999 r. wydała „Wspomnienia z pracy w wywiadzie antyhitlerowskim ZWZ-AK”, do czasu tej publikacji ani najbliżsi, ani współpracownicy nie znali jej okupacyjnej przeszłości. – Musiała być strasznie samotna – mówi Joanna Kulig. – Miała jakby dwa życia: tajemne, znane nielicznym, poświęcone wielkiej sprawie i to, z którego była znana – lekarza, działaczki. Ale była silna.

Zmarła 28 maja 2008 r. w Warszawie. Prof. Halina Szwarz 26 sierpnia 2003 r. została patronką Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Warszawie.

–współpraca Krystyna Bielowska

Nie marnujmy takiego kapitału

ROZMOWA | Aleksander Koj, emerytowany profesor, były rektor UJ, członek Rady Dyrektorów Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności

Kiedy zetknął się pan pierwszy raz z Uniwersytetem Trzeciego Wieku?

ALEKSANDER KOJ: Na macierzystej uczelni, gdy w latach 1987 - 1990 pierwszy raz byłem rektorem. Wtedy Uniwersytet Trzeciego Wieku był nową i ważną organizacją wspomaganą przez kadre naukową UJ i ówczesnej Akademii Medycznej. W tym czasie wszelka pomoc dla ludzi starszych, ich pobudzenie intelektualne były szczególnie ważne. I naprawdę mało kto się tym zajmował.

Co przyciągało słuchaczy UTW na zajęcia?

Wykłady i dyskusje, możliwość spotkania innych osób. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się, i tak jest do dziś, wykłady poruszające tematykę medyczną. Starość nieodwołalnie związana jest z chorobami, a wykładowcy, wśród których byli geriatra prof. Józef Kocemba, psycholog prof. Maria Susułowska, najbardziej zasłużyli dla UTW w Krakowie, opowiadali o dolegliwościach, o tym, jak je łagodzić i ich unikać. Ja sam, z wykształcenia lekarz, miałem wykłady na temat zjawisk odporności i tzw. reakcji ostrej fazy.

Pytania padające z widowni dowodziły autentycznego zainteresowania tych ludzi. To było niezwykle sympatyczne: przyjść na wykład i zobaczyć, że słuchacze chcą się dowiedzieć czegoś niekoniecznie dla dyplomu, zaliczenia czy zdania egzaminu.

Sporą popularnością cieszyły się poza tym wykłady z zakresu historii powszechnej i historii sztuki, a nawet takich dziedzin jak kosmologia czy filozofia przyrody. UTW obejmował nie tylko ludzi, którzy mieli dyplomy wyższych uczelni, ale również tych ze średnim wykształceniem. Wszyscy mieli aspiracje, żeby się czegoś więcej o świecie dowiedzieć.

Te wykłady cieszyły się popularnością nie tylko w Krakowie.

To prawda. W latach 80. XX wieku tworzyliśmy filie poza Krakowem. Szczególnie prężnie rozwijał się UTW w Stalowej Woli, a to dzięki tamtejszym zakładom zbrojeniowym, które szukały kontaktów z uczelniami, żeby stworzyć warunki rozwoju dla pracowników. Na wykłady w miejscowym kinie przychodziło po kilkaset osób. Były też pewnego rodzaju zajęcia pozalekcyjne... bardzo przewrotne. Na przykład w 1988 roku przyjechał z Krakowa profesor Tadeusz Zieliński, specjalista prawa pracy, późniejszy rzecznik praw obywatelskich, który podczas wykładów mówił na ustalony temat, ale potem przenosił się do sali katechetycznej, gdzie wygłaszał odczyt o wolnych związkach zawodowych. Można sobie wyobrazić, jaka burza się po tym rozpuściła? Sekretarz par-

tii krzychał, że nie po to daje Zielińskiemu samochód i ulatwia dojazd, żeby ten buntował mu robotników. Tak to bywało u schyłku PRL.

Dzisiaj jednak UTW to nie tylko jednostki wyższych uczelni zajmujące się kształceniem ustawicznym.

No cóż, ostatnie kilka lat to czas rozwoju programów aktywizacji seniorów, realizowanych dzięki dobrej woli, zaangażowaniu wielu osób, a także dzięki różnym grantom, na przykład od naszej fundacji. W 2004 roku w Polsce było około 40 Uniwersytetów Trzeciego Wieku, obecnie jest ich 250. Ten wzrost doprowadził jednak do naruszenia misji edukacyjnej UTW. Dziś wyszczególniłbym przynajmniej trzy typy organizacji, które określa się mianem Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Po pierwsze mamy UTW w strukturach uczelni wyższej realizujące program edukacyjny. Są także kluby seniora, na przykład przy domu kultury, bibliotece publicznej, czasem wspierane przez samorządy. One również próbują realizować program edukacyjny, ale już niekoniecznie w oparciu o wiedzę nauczycieli akademickich. I w końcu są stowarzyszenia o określonym profilu, które nie zawsze zajmują się nauczaniem, za to często podejmują działania społeczne: prowadzą dyskusje, spotkania, wycieczki, turnieje brydżowe, koordynują wolontariat. Każda z tych form aktywizacji osób starszych jest dobra. Uważam jednak, że bardzo istotne jest wyrównanie misji edukacyjnej i społecznej UTW. Wiązałoby się to również z określeniem zasad używania nazwy „Uniwersytet Trzeciego Wieku”... Dziś bowiem, gdy UTW, który zajmuje się konkursami brydżowymi lub nauką tańca, chce porównać się z UTW na przykład przy Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie przestrzega się trybu wykłady-seminaria, pojawia się konflikt aspiracji i celów.

Można go rozwiązać?

Tak sądzę. Należałoby stworzyć szanse aktywizacji osób starszych na dwóch niezależnych planach: edukacyjnym i społecznym. Ludzie, którzy na emeryturze angażują się w działalność UTW, mają np. potrzebę niesienia pomocy innym. Wszystko po to, żeby pomagać ludziom, być potrzebnym, spełniać się, i to inaczej niż kiedyś, gdy pół dnia trzeba było spędzać w kolejkę po jedzenie na kartki. Dziś z takich „gospodarczych”, podstawowych obowiązków można się łatwiej i szybciej wywiązać, więc zawsze, jeśli tylko się chce, znajduje się czas na coś ciekawszego, ambitniejszego, wzbogacającego. Nie zawsze musi być to wykład lub seminarium. I tak wolontariat stał się ważną, choć niekoniecznie



zawsze docenianą dziedziną aktywizacji starszych, którzy pomagają pacjentom hospicjalnym, obłożnie chorym w domach, mniej sprawnym znajomym, w końcu wnukom i ich kolegom.

Tylko nie wszędzie jest szansa nawet na zorganizowanie takiej pomocy. Nie wspominając już o możliwości poszerzenia wiedzy seniorów.

Niestety, to prawda. Wykluczenie ludzi starszych jest szczególnie silne na wsiach i w małych miastach, gdzie w najlepszym razie są oni skazani na seriale telewizyjne. I częściej dotyka mężczyzn, bo według naszej tradycji emerytowi-mężczyźni nie wypadają się zajmować kuchnią (jak robią to np. koła gospodyń) lub dziećmi, tylko raczej ogródkiem albo naprawą sprzętu domowego. Dlatego w Polsce czy w krajach słowiańskich w ogóle UTW są mocno sfeminizowane, podczas gdy np. w Niemczech proporcje wynoszą pół na pół. Myślę, że za dziesięć lat i w Polsce to będzie wyglądać inaczej, ale trzeba dawać szanse mężczyznom. Wiele osób, głównie kobiet, przechodzących na emeryturę, mówi, że marzy tylko o tym, by posiedzieć w domu i zająć się wnukami. To oczywiście, jeśli praca jest obowiązkiem, od którego obowiązkowo, od którego po latach się uwalniają. Ale nawet te osoby niejednokrotnie dość szybko stwierdzają, że mają jeszcze sporo do zrobienia. Zawsze znajdzie się grupa ludzi zaangażowanych, aktywnych, którzy chcą się czegoś dowiedzieć. I to dzięki nim i dla nich UTW będą istniały. Co ciekawe, na zajęcia, tak jak przed 20 laty, często przychodzą słuchacze jeszcze nie w wieku emerytalnym, na przykład czterdziestolatki. Oni już zaczynają się czuć marginalizowani na rynku pracy, w

życiu społecznym. To też o czymś świadczą...

O tym, że w naszym starzejącym się społeczeństwie panuje przesadny kult młodości? Przecież współczesny pięćdziesięcioparolatek cieszy się lepszym zdrowiem niż jego rodzice, często też jest kompetentnym fachowcem w jakiejś dziedzinie, w dodatku ma czas i chęć podnosić kwalifikacje.

Jednak ci ludzie czują się marginalizowani. Bo już są blisko emerytury, bo w tym wieku nie znajdują już nowej pracy. A Polacy, podobnie jak Hiszpanie i Grecy, na emeryturę idą za wcześnie. Emerytura w obecnej formie jest ślepą uliczką, nie daje już możliwości rozwoju. W Polsce żyje około 8 milionów emerytów i rencistów, a wśród nich spora grupa to ludzie zagubieni cywilizacyjnie. Nie potrafia sobie poradzić we współczesnej rzeczywistości. Temu właśnie trzeba zapobiegać i to jest zadanie UTW, one mają pomóc całemu pokoleniu. Konieczna jest aktywizacja tych osób, tego marnowanego ludzkiego kapitału. Korzyść z takich działań będzie obopólna dla seniorów i całego społeczeństwa. Jednak aktywizacja społeczna to proces psychologiczny. Ludzie, którzy widzą, że są do czegoś potrzebni, chcą się uczyć. Tylko tego nie można zrobić środkami uczelni, chociaż można by oczekiwać więcej pomocy ze strony urzędników. Zakres pomocy zależałby od potrzeb słuchaczy, bo uniwersytet jest tworzony przez studentów.

Sadzanie studentów trzeciego wieku w jednej ławce z młodymi osobami, jak chcieli twórcy pierwszych UTW we Francji, nie zasypie szyć tej przepaści?

Takie łączenie studentów młodych, po maturze i osób trzeciego wieku jest rzadko skuteczne. Młodym trzeba

narzucać znacznie większe wymagania niż seniorom, bo studenci muszą się uczyć studiowania, samodzielnego przyswajania wiedzy, poszukiwania. UTW natomiast to przedsięwzięcie, którego celem jest popularyzacja nauki, przeważają tu wykłady objaśniające rzeczywistość. Oczywiście samodzielne uczenie się na UTW też ma znaczenie, daje sporo satysfakcji, ale nie przygotowujemy seniorów do życia zawodowego.

To chyba można również zmienić z korzyścią dla seniorów i społeczeństwa.

Zajęcia na UTW mają charakter rozwojowy, a nie zawodowy, i na razie nie ma innej możliwości. A dla seniorów chcących zmienić oraz poprawić kwalifikacje teoretycznie dostępne są studia podyplomowe. Choć prawda jest taka, że są bardzo drogie, więc trudno dostępne, a seniorzy na nich i tak będą słuchaczami drugiej kategorii. Gdyby natomiast były pieniądze i ruch UTW miałyby w końcu stosowne umocowanie prawne, to – opierając się na ustawie – dana uczelnia mogłaby wydzielić środki na studia podyplomowe o charakterze UTW. To jest do zrobienia. Metodyka tych zajęć musiałaby być jednak nieco inna niż tradycyjna, bo inni byłiby studenci: inaczej reagowaliby na zajęciach, w innym tempie przyswajaliby wiedzę. Krótsze musiałoby być również wykłady. Raczej popularnonaukowe, 45-minutowe, nie za trudne. Opracowanie takich wykładów to wyzwanie dla wielu nauczycieli akademickich, którzy musieliby się odnaleźć w roli wykładowców UTW. Nie każdy się w niej sprawdzi... Doświadczenie nauczyło mnie jednak, że nigdy nie można zakładać, że starsi ludzie nie nadążają za

postępem. Taki problem „przerobiliśmy” choćby przy komputeryzacji Biblioteki Jagiellońskiej. Zastanawiano się, czy bibliotekarki, w większości już w zaawansowanym wieku, w ogóle szkolić do przenoszenia danych z papierowego katalogu na tzw. rekordy. Czy podołają, czy rozumieją... A zrobiły to bez problemu.

Jaka jest pańska propozycja uporządkowania sytuacji prawnej i finansowej UTW?

Obecny zapis w ustawie o szkolnictwie wyższym na temat kształcenia ustawicznego i działalności UTW jest ogólnikowy i bez znaczenia. UTW tak naprawdę działają poza prawem. W 2008 roku zwróciliśmy się do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego z pytaniem, jakie kryteria dana instytucja musi spełniać, by mieć prawo do nazwy UTW. Rada stwierdziła, że to nie leży w jej kompetencjach – oczywiście to najłatwiejsza odpowiedź. Wobec tego zgłosiłem do minister Kudryckiej wniosek, aby w nowej ustawie o szkolnictwie wyższym znalazł się zapis precyzujący, że UTW to jednostka mająca charakter edukacyjny, pod opieką szkoły wyższej i stanowiąca ważne ogniwo kształcenia ustawicznego rozwijanego obecnie na dużą skalę w krajach Unii Europejskiej. Potrzebna byłaby też rada programowa UTW dbająca o jakość kształcenia. Popieram każdy pomysł aktywizacji seniorów przy zachowaniu dobrego poziomu działań. Nie wiemy nic na temat jakości zajęć, sposobu finansowania. A prawo nazywania się UTW powinny mieć jednostki edukacyjne przy wyższych uczelniach, uznanie przez radę programową, zajmujące się seniorami. I powinny również mieć ustawowe prawo do wydawania np. świadectw czy indeksów. UTW nie dają uprawnień zawodowych, ale satysfakcję.

Dlatego tak silnie naciska pan na oddzielenie tych jednostek?

Do aktywizacji wielkiej rzeszy starszych ludzi potrzebne są zarówno kluby seniora, jak i Uniwersytety Trzeciego Wieku. Jednakże bez jasnego określenia kompetencji i profilu działania pozostanie chaos. A UTW rozpaczliwie brakuje funduszy. Oczywiście bazują na pracy społecznej, ale dobrze byłoby dać im pewne możliwości finansowe. Obecnie, gdy wycofuje się sponsor, seniorzy zostają bez żadnego wsparcia, osamotnieni. Cieszy jednak, mimo takiej sytuacji, rozwój UTW. Niewątpliwie będą one działać, póki istnieje zapotrzebowanie społeczne, a jeśli stworzy się im dogodniejsze warunki, to pomogą większej liczbie zagrożonych wykluczeniem osób. Wszyscy na tym skorzystamy.

—rozmawiała Marta Dvořák



Pasje wzięte na

Ponad sto osób, słuchaczy Uniwersytetów Trzeciego Wieku i towarzyszącej im młodzie

Na warsztaty UTW zapraszamy osoby z pasją - mówi Beata Tokarz-Kamińska, koordynatorka akcji. - To osoby, które oprócz tego, że są słuchaczami UTW, chciałyby zrobić coś dobrego dla swojej miejscowości. Chciałyby wspólnie ze swoimi kolegami z UTW uruchomić jakieś działania, z których skorzystają dzieci, młodzież, dzięki którym mieszkańcy więcej dowiedzą się o historii swojej miejscowości, uporządkują zaniedbaną przestrzeń etc. Te osoby przyjeżdżają na nasze warsztaty z załączkiem pomysłu. Podczas warsztatów pracujemy w różnych grupach tematycznych - stwierdza Tokarz-Kamińska.

Były więc zajęcia z edukacji obywatelskiej, współpracy z młodzieżą, dziećmi, a także dotyczące pracy nad wspomnieniami, lokalną historią, przestrzenią publiczną, warsztaty teatralne, fotograficzne.

- Udział w warsztatach to ogromny zastrzyk wiedzy oraz praktycznych umiejętności animatora społecznego - uważa



Beata Tokarz-Kamińska. - Trzeba jednak jasno powiedzieć, że nie staramy się wiedzieć lepiej, jakie są potrzeby miejscowości, z których przyjechali uczestnicy warsztatów. To oni mają najlepsze rozpoznanie

tych potrzeb. Brakuje im jednak wiedzy, w jaki sposób zabrać się do realizacji projektu, zrobić pierwszy krok, jak wszystko zaplanować. Pokazujemy więc, jak określić grupę odbiorców, jak do nich dotrzeć, jak znaleźć

partnerów, przewidzieć rezultaty i wszelkie formy ryzyka. Każdy z pomysłów rozkładamy na elementy, omawiamy mocne i słabe strony. Często bywa tak, że ktoś przyjeżdża na warsztaty z jednym pomysłem, a wyjeżdża z

innym. Te pomysły żyją i zmieniają się. Zachęcamy wszystkich, z którymi pracujemy, żeby pomysłów na działania społeczne szukali w sobie; żeby wpływały one z pasji i zainteresowań; aby byli animatorami działań

korzystnych dla ich środowisk. Główną funkcją naszych warsztatów jest pokazanie, czym jest działanie społeczne, zachęcenie do wyjścia poza UTW. Uczymy otwierania się na nowe wyzwania i współpracę z innymi instytucjami. Efektem ubiegłorocznych warsztatów było kilkanaście zrealizowanych projektów - podkreśla Tokarz-Kamińska.

- Mamy nadzieję, że uczestnicy tegorocznych warsztatów także zdecydują się zrealizować swoje projekty, na przykład w ramach naszego konkursu dotacyjnego „Seniorzy w akcji”. W ciągu roku wspieramy około 35 projektów. Chcielibyśmy, aby po warsztatach choćby część uczestników spojrzęła na siebie jak na osoby gotowe, by być liderem swojego projektu - mówi Beata Tokarz-Kamińska.

A 14 marca, w niedzielę, uczestnicy warsztatów zaskoczyli mieszkańców Warszawy przygotowanym z reżyserem Igiem Gorzkowskim happeningiem „Tu jesteście! Seniorzy”. W ośmiu modnych stołecznych klubach i kawiarniach na kilka

Szukamy ludzi

Najlepiej jednak o warsztatach mówią ich uczestnicy, którzy przyjechali do Jadwisina z całej Polski, aby nie tylko dowiedzieć się, ale i podzielić się swoimi uwagami, doświadczeniami i opiniami



warsztat

ży, wzięło udział w kilkudniowych warsztatach w Jadwisinie nad Zalewem Zegrzyńskim

godzin obsługę zastąpili energiczni i pomysłowi seniorzy. Akcja odbyła się w miejscach, w których skupia się towarzyskie, intelektualne i kulturalne życie młodych ludzi. Miejscach, do których starsi rzadko zaglądną. Niedzielne życie kawiarni zostało wzbogacone przez krótkie akcje artystyczne przygotowane i przeprowadzone przez seniorów, jak np. muzykowanie na kawiarnianym sprzącie czy portretowanie gości kawiarni za pomocą aparatów fotograficznych. Projekt zakończyła dyskusja z udziałem przedstawicieli kawiarni i ekspertów: „Kawiarnie przyjazne seniorom, czyli jakie?”.

Kawiarnie, które wzięły udział w happeningu, otrzymały od uczestników warsztatów tytuł: „Miejsce przyjazne seniorom”.

Warsztaty trwające od 11 do 15 marca były częścią programu „Seniorzy w akcji” organizowanego przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e” i Polsko-Amerykańską Fundację Wolności. Do Jadwisina przyjechali słuchacze 67 Uniwersytetów Trzeciego Wieku z całej Polski.



z iskrą w oku

czegoś nowego, ale przede wszystkim



Mirosława Jasińska, UTW Toruń

Od dwóch lat działam w Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Toruniu. Na warsztaty trafiłam dzięki koleżankom, które w ubiegłym roku po raz pierwszy brały udział w takiej akcji i bardzo wiele z niej wyniosły. Powstał wówczas projekt „Marzenia w migawce” realizowany przez młodzież wspólnie z seniorami. To był cudowny projekt, który wydobycie fantazyjnych, pozytywnych emocji. Jego efektem jest wystawa prezentowana w różnych miejscach Torunia. Mój udział w warsztatach jest w pewnym sensie kontynuacją tego projektu. Zgłosiłyśmy kolejny projekt i przyjechałyśmy, aby się mu przyjrzeć wspólnie z osobami prowadzącymi warsztaty. Warsztaty są niesamowicie intensywne i wyzwają w nas nieodkryte pokłady energii. Jestem pedagogiem. 30 lat pracowałam w placówce przy sądzie i byłam związana z młodzieżą z zaniedbanych środowisk. Przez cały czas towarzyszy mi sport. Od pływania wyczynowego przez taniec, fitness, jogę po gimnastykę i wiele innych. W związku z tym wymyśliłam projekt, który nawiązuje do mojej aktywności zawodowej i jest skierowany do młodych oraz starszych. Ma to być coś w rodzaju akcji „Trenuj z seniorem” lub „Trenuj z mistrzem”. Myślę, że uda się zorganizować jakąś spartakiadę albo grę miejską gdzieś na terenach rekreacyjnych.

Adresatem tego pomysłu byłyby dzieci i młodzież z trudnych środowisk i ludzie starsi. Chciałabym, aby te dzieciaki zobaczyły, że starsi to nie tylko ludzie, którzy siedzą w oknach i przeganiają je z podwórka. Aby przekonały się, że starsi to także ludzie aktywni, od których można się czegoś nauczyć i którzy mogą dla nich być wzorem do naśladowania.

Katarzyna Matuk, UTW Diecezji Legnickiej

Jestem studentką pedagogiki. Cały czas interesowała mnie praca z ludźmi. Początkowo miałam więcej do czynienia z dziećmi, a im bardziej poznawałam pedagogikę, uczestnicząc w wykładach z andragogiki, gerontologii, tym bardziej koncentrowałam się na tej tematyce. Kiedyś jedna z moich wykładowczyń poprosiła mnie o pomoc przy zajęciach informatycznych dla seniorów i postanowiłam, że się w to zaangażuję.

Energia tych osób tak mnie zauroczyła, że tak właśnie postanowiłam. Tutaj, na warsztatach, jestem pod ogromnym wrażeniem, ile ciekawych rzeczy można zrobić, łącząc pokolenia. Przyjechałyśmy tu z pomysłem założenia klubu seniora. To ma być klub integrujący różne grupy wiekowe. Chodzi nam o stworzenie miejsca przyjaznego nie tylko seniorom. Ma to być wspólne działanie, bez podziału na my i wy.



Halina Głogowska, UTW Katowice

Od dwóch lat jestem na emeryturze. W katowickim UTW należę do sekcji brydżowej. Uczestniczę w zajęciach gimnastycznych. Raz w tygodniu mamy jogę i zajęcia komputerowe. Nie wypada bowiem, aby osoba żyjąca w XXI wieku nie potrafiła obsługiwać komputera i Internetu. Ciekawych zajęć jest znacznie więcej, ale na wszystkie nie ma czasu. Na warsztaty w Jadwisinie przyjechałam z pomysłem, by uczyć niepełnosprawne dzieci i młodzież gry na instrumentach. Mam za sobą sześćdziesiąt lat praktyki pracy z osobami niepełnosprawnymi w Stowarzyszeniu Osób Niepełnosprawnych. Pracowałam z młodzieżą jako kierownik muzyczny. Dysponuję też instrumentami, więc może się uda. Warsztaty wnoszą bardzo dużo do naszych pomysłów. Tutaj dowiadujemy się, jak przygotować projekt, aby uzyskać dofinansowanie.

Niebywałym plusem warsztatów jest kontakt z tymi wspaniałymi młodymi ludźmi. Cieszę się, że tacy ludzie zostali w Polsce. Proszę mi wierzyć, bardzo dużo w swoim życiu zawodowym pracowałam z młodzieżą, ale spotkania z tą grupą ludzi i możliwość współpracy z nimi jest dla mnie czystą przyjemnością.

Maria Bielak, Akademia Pełni Życia w Krakowie

Warsztaty to burza mózgów, która pomaga nam wyklarować coś z naszych poplątanych myśli i pomysłów, z którymi tu przyjechaliśmy. Podczas zajęć każdy wypowiadał się na temat swoich pasji, pomysłów, które chciałby realizować na swoim terenie.

Jeśli ktoś przyjechał tu i nie był do końca pewien, co chce robić, to z pewnością wyjedzie naładowany wiedzą i energią. Pomagają w tym specjaliści, którzy zajmują się tym od dawna. Nie przyjechałyśmy tu z konkretnym pomysłem. Raczej z zamiarem zdobycia wiedzy, w co nasza akademia mogłaby się zaangażować.

Jolanta Jaworska, Akademia Pełni Życia w Krakowie

Przyjechałyśmy tu ze świadomością, że wiele skorzystamy. Wyjedziemy stąd z nowymi, cennymi doświadczeniami. Nawiązaliśmy wiele kontaktów z uczestnikami z różnych miast. A te doświadczenia będą procentować.



Seniorzy w akcji



Wiele osób dopiero po przejściu na emeryturę ma czas, aby rozwijać swoje pasje, realizować marzenia i chowane do szuflady pomysły. Do nich właśnie skierowany jest ogólnopolski konkurs „Seniorzy w akcji” prowadzony od 2008 r. przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e” i Polsko-Amerykańską Fundację Wolności. W konkursie mogą wziąć udział osoby po 55. roku życia, które chciałyby połączyć rozwijanie własnych pasji z działaniem na rzecz innych. Raz w roku ogłaszany jest konkurs. Seniorzy mogą wówczas zgłosić swój pomysł na działanie społeczne, które chcieliby przeprowadzić w swojej miejscowości we współpracy z wybraną organizacją, np. UTW. Jakże to mogą być pomysły? Przede wszystkim przedsięwzięcia międzypokoleniowe i angażujące osoby starsze do wolontariatu. Osoby 55+ mogą zgłosić projekt samodzielnie lub we współpracy z osobą do 30. roku życia. – Zdarzają się projekty rodzinne, opracowane wspólnie przez babcię i wnuczkę, matkę i córkę czy ojca i syna – opowiada Beata Tokarz-Kamińska, koordynatorka konkursu. Autorzy najciekawszych propozycji zapraszani są na warsztaty i otrzymują dotację na realizację swojego projektu. Dotychczas ze środków konkursu zrealizowano 68 inicjatyw. Łączna wysokość przyznanych dotacji wyniosła ponad 875 tys. zł. Więcej informacji o konkursie i projektach realizowanych przez starszych liderów można znaleźć na stronie internetowej www.seniorzyw akcji.pl (w dziale „Czytelnia” można pobrać książkę z opisami najciekawszych projektów).

Porady dla babć, jak wychować wnuki, czytanie przedszkolakom, nauka robienia zdjęć, wystawianie sztuk teatralnych konkursu „Seniorzy w akcji”. Niektóre projekty już się zakończyły, inne jeszcze trwają. Zainteresowanie jest spore,

AGNIESZKA USIARCZYK

Projekt „Marzenia w migawce” zrealizowano w toruńskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Pomysł polegał na opowiedzeniu o swoich marzeniach za pomocą zdjęć. – Projekt powstał dla seniorów, którzy interesują się fotografią i pracują z dziećmi i młodzieżą, oraz dla wychowanków Ogniska Wychowawczego przy Parafii Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny w Toruniu. Zależało nam, by osoby starsze i dzieci mogły wspólnie popracować, poznać się, wymienić wiedzę i doświadczeniem, zainteresować fotografią i nauczyć się posługiwać aparatem fotograficznym – mówi Elżbieta Suseł, koordynatorka projektu. Seniorki, które nie potrafiły robić zdjęć, zostały przeszkolone przez Kamilę Szubę i Aleksandrę Stańczuk z Grupy Oko fotograficznej. Przy wsparciu członków grupy seniorki poprowadziły z dziećmi w ognisku zajęcia fotograficzne. Powstały wtedy portrety dzieci i senierek oraz odbyła się akcja portretów ulicznych.

Szkoła dla babć

Zajęcia wspierające babcię i dziadków w wychowaniu wnuków to w Polsce nowość. W lubelskiej szkole, stworzonej przez dr Zofię Zaorską, można poznać ciekawe sposoby na spędzenie czasu z maluchami.

– Kochający dziadkowie, którzy dziś żyją dłużej i są często bardziej sprawni niż przed laty, to prawdziwy skarb. Mogą wspierać rozwój wnuków, budując w dziecku poczucie wartości, przekazywać wiedzę o tradycjach rodzinnych i narodowych, uczyć jak żyć – mówi dr Zofia Zaorska, pedagog i gerontolog, założycielka Szkoły Superbabci i Superdziadka. Jej zdaniem, bycie babcią i dziadkiem to trudna rola, do której trzeba się przygotować. A pomocą w tym mogą różne zajęcia w formie warsztatów, umożliwiających porównanie dotychczasowej wiedzy z nową. Udział w nich wzięło łącznie 49 senierek i jeden dziadek.

Jedną z prób dotarcia przede wszystkim do babć,



♦ Kochający dziadkowie to prawdziwy skarb – mówi dr Zofia Zaorska, założycielka Szkoły Superbabci i Superdziadka w Lublinie

które częściej niż dziadkowie zajmują się wnukami, jest Szkoła Superbabci i Superdziadka, gdzie od końca 2008 roku przychodzą one na zajęcia. – Podpowiadamy, w co się bawić z dzieckiem, jakie są nowe książki i postacie, którymi interesują się maluchy. Ważne było dla nas także uzupełnianie wiedzy o rozwoju dziecka, babcie dowiadują się również jak zapobiegać konfliktom z rodzicami wnuka, jak je łagodzić, gdy się pojawiają, jak udzielić dziecku pierwszej pomocy – mówi Zaorska. Zorganizowano także wyjazd pod hasłem „Zdrowie i uroda” do Janowa Lubelskiego, gdzie uczestniczki mogły popływać, spotkały się z kosmetyczką, nauczyły się chodzić z kijkami nordic walking i uczestniczyły w spotkaniu z miejscowym stowarzyszeniem kobiet. – Efektem tego wyjazdu były nie tylko częste spacerki z kijkami, ale także spotkania, które babcie organizowały sobie w czasie wakacji – dodaje pani doktor.

Projekt „Szkoła Superbabci i Superdziadka” trwa już drugi

rok, a absolwentki z pierwszego roku założyły Klub Superbabci. W zeszłym roku na zajęcia zapisało się 30 kobiet, w tym roku jest ich więcej. We wrześniu prawdopodobnie odbędzie się następna edycja.

Zajęcia plastyczne prowadzone przez seniorów, wspólne czytanie i inscenizowanie bajek, odkrywanie korzeni swojej rodziny – tak babcie i dziadkowie z nowosolskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku spędzali czas z dziećmi ze świetlicy opiekuńczo-wychowawczych. – Celem projektu „Seniorzy dzieciom” było poszerzenie oferty programowej świetlic dla dzieci ze środowisk zaniedbanych i dla dzieci niepełnosprawnych – mówi Danuta Miczulska, koordynatorka emerytowana nauczycielka informatyki, która na nowosolskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku prowadziła również kursy komputerowe.

Pierwsze spotkania dzieci potraktowały z rezerwą, ale też z zaciekawieniem. Warsztaty prowadzili nie ich nauczyciele, ale osoby obce i starsze. – Po pierwszych zajęciach oka-

zało się, że to, co im słuchacze zaproponowali, jest inne niż w szkole i nie było problemem z porozumieniem się i zrozumieniem – dodaje. Najbardziej lubiane były zajęcia kulinarne, podczas których dzieci lepiły pierogi, piekły ciasto, robiły sałatki, a potem jadły.

Dzieci ze świetlicy Smerfiki przedstawiły, wspólnie z seniorami, bajkę „Aniołek w klatce”, podczas parafialnego spotkania oplatkowego przy kościele NMP na Pleszówku w Nowej Soli.

– Odbyły się także warsztaty poświęcone historii Nowej Soli, dzieci dowiedziały się, kto mieszkał w mieście po II wojnie światowej, skąd się wzięli jego mieszkańcy. Zorganizowaliśmy dzieciom również wycieczkę do miejscowości Szyba, gdzie mieści się dworek ze starymi instrumentami muzycznymi – podkreśla Miczulska.

Uczyli się kaligrafii japońskiej

Na łódzkim UTW im. Heleny Kretz od blisko 25 lat jest sekcja Kultury Japońskiej, gdzie obok poznawania kultury, sztuki, historii i współczesności Japonii, można także uczyć się języka i kaligrafii japońskiej. Zajęcia prowadzi Japończyk, sensei Masakatsu Yoshida. Członkowie sekcji już dwa razy zorganizowali zajęcia dla młodzieży gimnazjalnej.

– Chcieliśmy przekazać młodzieży wiedzę o Japonii, pokazać, że jeśli starsi mogą się nauczyć mówić po japońsku, im też się uda – mówi Teresa Riemer-Rozmarynowska, koordynatorka projektu „Japonia: ludzie, krajobrazy, kultura”. Podczas warsztatów chętni mieli okazję spróbować swoich sił w kaligrafii, dowiedzieć się, jak parzyć herbatę, jak podziękować za smaczne sushi, poznali

także sztuki walk Wschodu – kendo i aikido.

Razem z młodzieżą wystawiali spektakl

Autorki projektu „Teatr, choćby malutki”. wymyśliły, że sposobem na porozumienie się młodych ze starszymi może być sztuka. Wystawiono spektakl pt: „Porozmawiajmy o miłości” według scenariusza Elżbiety Plucińskiej, pomysłodawczyni projektu. – Fabuła jest prosta. Od narodzin wnuczki babcia pisze pamiętnik. Dużo miejsca poświęca miłości, zwłaszcza tej między mężczyzną i kobietą. Rozważania babci ilustrowane są poezją, listami, fragmentami wspomnień. Spektakl się podobał, ludzie i pośmiali się, i poplakali – mówi Plucińska.

W warsztatach teatralnych wzięli udział studenci UTW i licealiści. Wspólnie tworzyli scenografię i przygotowywali przedstawienie. Młodzież grała rolę, tańczyła, na pamięć uczyła się tekstów. Starsi w spektaklu recytowali wiersze, czytali listy, wspomnienia. Najstarszą osobą, która brała udział, była 83-letnia pani Janeczka. – Dawno już nie czułam się tak dobrze jak w czasie naszych prób. Przychodziłam, choć zima dobrze dała mi się we znaki. Ale może przez to ubył mi trochę lat? – mówi pani Janka. Praca z młodzieżą podobala się także pani Wandzie i panu Mirkowi. – Najpierw się bałam, co z tego wszystkiego wyjdzie, czy się dogadamy. Ale to wcale nie było trudne. Bo czy się ma lat 17 czy 67 potrzeba miłości jest taka sama. A, że trudno jest czasem ze sobą rozmawiać? Może trzeba lepiej szukać okazji – zastanawia się 67-letnia pani Wanda. Pan Mirek (64 lata) twierdzi, że ustabili-



♦ Członkowie sekcji Kultury Japońskiej na łódzkim UTW organizują zajęcia dla młodzieży

Z pasją

– to tylko niektóre pomysły seniorów z UTW, zrealizowane w ramach choć większe ze strony kobiet niż mężczyzn

zowało mu się ciśnienie i poprawiły się wyniki badań. Pozytywne opinie słyhać także wśród młodzieży. – Teatr amatorski jest świetny. Można tu rozwijać swoje zainteresowania. Nawet nie wiedziałam, że starsi ludzie mogą być tacy. Moja babcia jest młodsza, a nic jej się już nie chce. Powinna tu przyjąć – dodaje Natalia.

Pomysł okazał się trafiony. – Przekonaliśmy się, że gdy robi się coś wspólnie i na czymś nam naprawdę zależy, można się porozumieć niezależnie od wieku. Można się dużo od siebie nauczyć, np. tego, że Paulina pomimo że nosi dredy i ma kolczyki w uszach, jest ciepła i wrażliwa, Marcin czeka, by podać rękę, gdy schodki są strome, a Wanda umiała zainteresować opowiadaniem o swojej pierwszej randce, na której była dokładnie 50 lat temu. – stwierdza Plucińska.

Zapomnianą gwara mówili

Kółko Teatralne Stowarzyszenia Rudzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku również bierze udział w ogólnopolskim konkursie „Seniorzy w akcji”. Projekt „Ślonzoki, ptoki i ślimoki” trwał od września 2009 roku do końca kwietnia tego roku. Pomysłodawczyni Małgorzacie Urbańczyk zależało, by śląska gwara nie była barierą w komunikacji pomiędzy pokoleniami. Dlatego stworzyła teatr, w którego przygotowania włączyli się



♦ Spektakl „Ślonzoki, ptoki i ślimoki” – dzieło Rudzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku

ale dbając o ciepło rodzinne Ślączka. W następnych pokoleniach przechodzi ona metamorfozę. Staje się kobietą wykształconą i samodzielną. Pamięta o swoim domu rodzinnym i zawsze do niego wraca. – To przedstawienie w gwarze śląskiej przybliżyło seniorom historię regionu, pozwoliło im zatopić się we wspomnieniach z przeszłości, a młodym rozwinąć wyobraźnię. Mają pamiętać o swoich korzeniach i nie wstydzić się języka swoich przodków. Każda grupa wiekowa wnosi w to przedsięwzięcie atmosferę, wiedzę, a nawet język. Dzieci uczą się gwary śląskiej, a starsi mowy młodzieżo-

na wykłady i na zajęcia kółka teatralnego. Odkryłam w sobie nowe pasje, na które nigdy nie było czasu i odwagi. Tak się zmieniłam, że moja rodzinka z trudem odnajduje dawną babcie. Czuję się nadal potrzebna i nie reaguję na pytania typu: Po co ci to?, Czy ty zwiariowałaś na stare lata? – mówi Dorota Ogińska (75 lat). Wtórą jej 63-letni Stefan Czerny. – Jestem aktorem i fotografem. Uwieczniając na kliszy wszystkie nasze działania i poczynania. Mamy już spory zbiór zdjęć. Projekt od samego początku bardzo mi się spodobał i bez wahania przyjąłem rolę Gustlika w przedstawieniu. Dzięki temu wróciłem w lata młodości, kiedy obrzędowość śląska w domach była tak pieczołowicie pielęgnowana – dodaje.

Napisały bajki dla dzieci

– W Nowym Sączu brakuje imprez kulturalno-artystycznych, które połączą starsze i młodsze pokolenie – twierdzą koordynatorki projektu „Śląskie bajanie-dziadkowe czytanie”. Dlatego wymyśliły, że seniorzy będą czytać bajki przedszkolakom. Seniorzy najpierw wzięli udział w warsztatach psychologiczno-pedagogicznych, gdzie przygotowywali się do spotkań z dziećmi, brali udział w warsztatach teatralnych. – Słuchaczki podczas warsztatów, spotkań z dziećmi przełamywały własne bariery, ograniczenia dotyczące kontaktów międzyludzkich, w szczególności w relacjach z dziećmi – mówi Zofia Mółka, koordynatorka projektu. Zgłosiło się 25 osób. Niektóre panie przyniosły bajki, które same pisały wnukom. Dzięki spotkaniom z dziećmi nasze słuchaczki uczą się, jak aktywnie spędzać wolny czas. Mamy nadzieję, że chętniej będą czytać swoim wnukom. Naszym celem było także pokazanie dzieciom, że czytanie bajek jest fascynujące, i udało się – dodaje Jolanta Kieres, koordynatorka merytoryczna. Spotkania na wszystkie. Wyszedłam z domu, przebywam wśród ludzi, zapisałam się do chóru, uczęszczam



♦ Wspólne zajęcia plastyczne prowadzone przez seniorów z Nowej Soli dla dzieci ze świetlic opiekuńczo-wychowawczych

zarówno słuchacze UTW, jak i ich dzieci oraz wnuki. Dlaczego tematyka śląska?

– Mieszkamy w Rudzie Śląskiej i Świętochłowicach, więc próba przypomnienia i pokazania tradycji i obyczajów naszego regionu to był dobry pomysł. Był taki okres w naszej historii, kiedy nie wolno było używać gwary śląskiej. W ostatnim okresie obserwuje się w naszym regionie powrót do korzeni. Społecznośćwo chętnie przyjmuje tematykę związaną ze swoją historią i tradycją. Chcemy uchronić gwara śląską od zapomnienia – tłumaczy Małgorzata Urbańczyk, opiekunka koła teatralnego. Kółko teatralne wystawiło przedstawienie „Przecza my nie Kopciuszki...”, pokazując tradycję i obyczaje na Śląsku. Główną bohaterką opowieści jest prosta, słabo wykształcona,

Realizują marzenia z młodości



♦ Krystyna Lewkowicz, koordynatorka Ogólnopolskiego Porozumienia UTW, prezes UTW SGH w Warszawie

Uniwersytety Trzeciego Wieku to dziś prężne środowisko, w którym tkwi wielki, jeszcze słabo wykorzystany potencjał intelektualny. UTW Szkoły Głównej Handlowej zaproponował, by powołać organizację o zasięgu ogólnopolskim, która miałaby za zadanie integrować całe środowisko, pomagać nowo powstałym uniwersytetom, reprezentować je i występować w obronie ich interesów oraz wyznaczać standardy działania, propagować wzorce dobrych praktyk. Powstało Ogólnopolskie Porozumienie UTW. Po niespełna roku funkcjonowania skupia już 43 uniwersytety. W naszych szeregach jest już Polski UTW z Wilna.

Środowisko UTW boryka się z wieloma problemami. Głównym

są ograniczone środki finansowe na realizację ambitniejszych i innowacyjnych programów zarzecz seniorów, brak uregulowań prawnych, w szczególności dotyczących ich powiązań funkcjonalnych i finansowych z wyższymi uczelniami i organami samorządu, wciąż niewystarczający poziom wiedzy menedżerskiej wśród liderów UTW.

Podczas I zjazdu członków i sympatyków Ogólnopolskiego Porozumienia UTW wytyczyliśmy najważniejsze kierunki strategii działania UTW. Główny nacisk kładziemy na podnoszenie standardów działania i wypracowanie metod ich oceny. Zjazd przyjął cztery kryteria, które uznano za minimalne wymogi dla organizacji noszącej nazwę UTW. Każdy uniwersytet może sam dokonać weryfikacji, czy spełnia te kryteria, czy nie. Proces ten nazwaliśmy samoakredytacją. To niewielki, ale bardzo ważny pierwszy krok do standaryzacji jakości UTW. Drugim, już profesjonalnym, będzie przygotowanie UTW do wdrożenia Systemu Zarządzania Jakością ISO 9001. To uznana w świecie norma określająca wymogi w zakresie organizacji, zarządzania, poziomu kwalifikacji kadry, oferty programowej i sposobów jej realizacji.

Kolejnym kierunkiem działania wytyczonym przez I zjazd UTW jest koncepcja ustanowienia roku 2012 rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku. W 2012. odbędzie się w Polsce Światowy Kongres AIUTA. Ogólnopolska konferencja UTW, która odbędzie się w Gdańsku na początku września br., będzie pracowała m.in. nad programem obchodów. Pozyskaliśmy już dla tego projektu poparcie przedstawicieli nauki, biznesu, Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego i władz samorządowych.

Na szczęście seniorzy nie tylko są odbiorcami, ale także współtwórcami programów UTW, a także ich wolontariuszami, więc ruch ten nadal będzie wyzwał pozytywną energię społeczną. Uniwersytety stały się poważnymi ośrodkami kształcenia ustawicznego seniorów, jak również miejscem rozmaitych działań aktywizujących, mających pozytywny wpływ na jakość życia ludzi starszych. Tu ludzie realizują niespełnione marzenia z młodości, otwierają się na nowoczesne technologie pozwalające sprawnie się poruszać w silnie z informatyzowanym świecie, odkrywają w sobie najprzeróżniejsze, wcześniej skrywane talenty, np. poetyckie, malarskie, aktorskie itp.

–not.a.u.

Najmłodszy w Europie



♦ Wiesława Borczyk, prezes zarządu Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń UTW i prezes zarządu Sądeckiego UTW w Nowym Sączu

Ogólnopolska Federacja Stowarzyszeń UTW jest związkiem stowarzyszeń UTW i działa na rzecz konsolidacji środowiska UTW. Federacja m.in. wspiera uniwersytety, upowszechnia inicjatywy aktywizacji edukacji seniorów, propaguje włączanie się starszego pokolenia w życie społeczno-kulturalne.

Występujemy z postulatami zmian w obowiązujących aktach prawnych i zgłaszamy propozycje nowych rozwiązań (np. utworzenie pełnomocnika rządu ds. osób starszych, rad seniorów w jednostkach samorządu, poradni psychologicznych dla osób starszych, ośrodków aktywności seniorów). Przekazujemy nasze stanowiska do Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Starszych, komisji sejmowych i resortów. Współpracujemy z uczelniami wyższymi, naukowcami i ze środowiskiem akademickim, mając na celu kształtowanie standardów edukacji seniorów.

Gdy powstała federacja, nawiązaliśmy współpracę z UTW i stworzyliśmy bazę danych, dzięki czemu teraz wiadomo, że w Polsce działa ponad 250 uniwer-

syteów, które zrzeszają prawie 100 tys. słuchaczy. Na podstawie badań ankietowych pod koniec zeszłego roku przygotowaliśmy „Raport z diagnozy uniwersytetów trzeciego wieku w Polsce”, z którego wynika m.in., że przeszkodą w działalności polskich UTW jest brak pieniędzy, wyposażenia i odpowiedniej liczby pracowników. UTW w większości prowadzone są przez wolontariuszy. Najczęstsze źródła finansowania UTW to składki członkowskie i dotacje.

W grudniu 2006 r. pojawił się poselski projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i ustawy o finansach publicznych. Nowelizacja tych dwóch ustaw miała umożliwić prowadzenie w uczelniach wyższych UTW i określić fundusze na ten cel. Projekt przepadł.

Z raportu „Kapitał intelektualny Polski”, opracowanego przez zespół doradców w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, wynika, że marnowany jest kapitał intelektualny polskich seniorów. Polscy seniorzy są najmłodszymi seniorami w Europie. Brak jest rozwiązań w zakresie zatrudniania osób starszych i zachęt dla przedsiębiorców (np. praca tymczasowa, w domu, zatrudnienie na godziny itp.), co przyczyniłoby się do poprawy sytuacji ekonomicznej seniorów. Najważniejszym wyzwaniem stojącym przed środowiskiem UTW w Polsce jest wypracowanie form finansowania kształcenia ustawicznego osób starszych i stworzenie prawnych gwarancji w budżecie państwa. Nadchodzący niż demograficzny postawi wkrótce uczelnie wyższe przed problemem ograniczenia ich działalności. Nowa-

torskie powiązanie uczelni wyższych z UTW stworzyłoby szanse na wykorzystanie ogromnego potencjału środowisk akademickich dla działań edukacyjnych na rzecz osób starszych. Bez powiązań systemowych trudno będzie skutecznie rozwijać działalność uniwersytetów, w których będzie się zrzeszać coraz więcej osób starszych. To tak naprawdę jedyna konkretna forma wsparcia, którą aktywnym seniorom powinno zapewnić państwo. Kolejnym istotnym wyzwaniem jest wzmocnienie zdolności UTW do samodzielnego pozyskiwania funduszy ze źródeł zewnętrznych. Konieczne jest podniesienie kompetencji osób kierujących UTW, które będą przygotowywać projekty unijne.

Dużym wyzwaniem jest przygotowanie w tym roku konferencji towarzyszącej XX Forum Ekonomicznemu w Krynicy-Zdroju pod hasłem Forum III Wieku. Federacja i Stowarzyszenie Sądeckiego UTW podjęły się w imieniu środowiska UTW zorganizowania paneli dyskusyjnych nt. problemów starzejącego się społeczeństwa Europy. Będziemy także rozwijać współpracę międzynarodową UTW, w szczególności z uniwersytetami Europy Środkowo-Wschodniej. Naszym celem jest promowanie pozytywnych przykładów aktywnych polskich seniorów i zmiana panujących dość powszechnie stereotypów. Liczymy na zacieśnienie współpracy z Parlamentarnym Zespołem ds. Osób Starszych, Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej, samorządami i organizacjami pozarządowymi.

–not.a.u.

